№ 62. Kraków 17 Marca — Czwartek. Rok 1853.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyrazıwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Redakcya zawiadamia miejscowych pp. Abonentów że odtąd w niedziele i święta „Czas“ wydawany będzie nie już w księgarni p. Czecha, ale w Expedycyi Czasu od godz. 9 rano do 12téj.

Kraków 16 marca.

Nie jest dzisiaj naszém powołaniem, dzięki Bogu, spotykać się zbrojnie albo polemicznie z partyą radykalną; rząd silny i energiczny ma ku temu środki, i niezdaje się abyśmy mieli być tak rychło powołani do owych szermierek które tyle nieszczęścia na kraj nasz ściągnęły. Ale właśnie dla tego, że partya ta dziś jest przytłumioną, wyznawcy jéj łatwo uchodzą za męczenników, wzbudzają w niektórych politowanie, u innych nawet współczucie, bo są niby apostołami wolności i braterstwa, zwiastunami nowego szczęścia ludzkości.

Przy takiem usposobieniu, niedziw mówimy, że mimo tylu zawodów, rozczarowanie dla reformatorów radykalnych nie jest jeszcze u nas zupełne; lubo więc że spór u nas samych ustał, dobrze jest niespuszczać z uwagi naszéj kraju w którym rozmaite próby radykalizmu odbywają się: tym krajem jest Szwajcarya. Zobaczmy w jaki sposób zasady demokratyczne, są szanowane w praktyce, tam gdzie partya radykalna przyszła do władzy.

Wyszła w tym przedmiocie niedawno broszura, i artykuł o niéj w *Journal des Débats*. Nosi ona tytuł „Appel du peuple fribourgeois à la nation Suisse“, (głos ludu friburgskiego do narodu szwajcarskiego). Jest to opis stanu rzeczy od roku **1847**, to jest od czasu w którym partya radykalna podstępem i gwałtem opanowała władzę. W téj broszurze znajdujemy także wszystkie skargi partyi zachowawczéj, to jest znacznéj większości ludności kantonu. Rys téj krótkiéj historyi, wyliczenie skarg i życzeń partyi dziś uciemiężonej zupełnie będzie dostatecznym do okazania w właściwém świetle, szczęśliwie tam panujących tak nazwanych przyjaciół wolności.

Fakta są następujące: Rząd dawny, wolno i przez większość wybrany, wypędzony został przez bandę rewolucyonistów, mimo opieki jaką mu dać była powinna władza federalna. Rząd tymczasowy, bez żadnego mandatu, obejmuje wszelką władzę, rozwięzuje reprezentacyą narodową, nakazuje nowe wybory pod groźbą bagnetów, zaprowadza terroryzm przez wypędzenie z kraju i konfiskaty majątków członków dawnego rządu. Ani obelg ani nawet razów nieszczędzono tym, którzy się szanowania prawa wolności wyborów dopominają.

Oto oznaki towarzyszące pojawieniu się tego postępowego i wolnomyślnego rządu.

Nowe proskrypcye, system terroryzmu, delacyi, szpiegostwa, zawieszenie prawa petycyi indywidualnéj i zbiorowéj, zniweczenie wolności druku, oto są łagodne środki, któremi mniejszość radykalna panowanie swoje nad większością zachowawczą ustaliła i dotąd utrzymuje.

Przeciwko temu stanowi rzeczy, lud kantonu friburgskiego protestował rozmaitemi sposobami nawet kilka razy nierozważném zerwaniem się do broni. A gdy i najwyższa władza federalna zażaleniom do niéj zanoszonym sprawiedliwości odmówiła, lud friburgski postanowił zrobić wielką i spokojną manifestacyą i zgromadził się w Posieux celem wynurzenia swych życzeń. Ośmnaście tysięcy ludu przyjęło tam ułożoną odezwę. Zaczyna się ona od wynurzenia najżyczliwszych chęci połączenia się wszystkich ku wspólnemu dobru, oświadczają daléj zgromadzeni, że używają tego prawa petycyi im przysługującego i gwarantowanego przez konstytucyą, jako ostatniego środka który im się zostaje, wyczerpnąwszy wszystkie inne; w najważniejszych punktach proszą tylko aby mogli żyć pod temi samemi prawami jakiemi się rządzą wszystkie inne kantony, aby konstytucya ich podług prawa federalnego była pod wolne zatwierdzenie ludu podana, ażeby wybory bez przymusu i terroryzmu mogły być na nowo przeprowadzone.

Nareszcie ustanawia zgromadzenie komitet z pośród siebie wybrany, dla przedsiębrania wszelkich środków legalnych, środków prawych w oczach Boga i ludzi, w celu odzyskania utraconéj wolności kantonu.

Cóż najczystszéj krwi demokrata mógłby zarzucić podobnym życzeniom, i manifestacyi spokojnéj i bezbronnéj? Wszakże rząd przed zgromadzeniem obsełał okólniki zagrażające obywatelom karami pieniężnemi, *egzekucyami* wojskowemi, zajęciem kantonu przez wojska federalne, w wilią zaś dnia samego ogłosił odezwę do swoich satellitów, wzywając ich ażeby byli *strasznymi w boju*. Gdy lud jednak odstraszyć się nie dał, wracający, spokojny i bezbronny przyjmowany był przez artyleryą z lontami zapalonemi; na urągania i zaczepki odpowiadał rezygnacyą i spokojnością idąc w tém za radą swych dowódzców, niechcąc dać powodu do żadnego zajścia, ani nawet pozoru naruszenia spokojności publicznéj; tymczasem rząd friburgski śmiał późniéj utrzymywać, że prawo petycyi z całą wolnością było wykonywane.

Zgromadzenie federalne mające orzekać o zażaleniach kantonu friburgskiego, przeszło do prostego porządku dziennego, pod błahemi pozorami, nad tą petycyą tak spokojną i tak poważną. Konstytucya federalna przyznaje wprawdzie kantonowi każdemu prawo głosowania w kwestyi swojego rządu, i żadna *konstytucya nie ma być obowiązująca w kantonie, jeżeli nie jest poddana pod głosowanie wszystkich obywateli*; ale w kantonie friburgskim obeszło się bez téj formalności, dla tego zapewne, że już kraj ten obdarzony został rządem radykalnym, cóż mu więc jeszcze do szczęścia brakować mogło. Tak zapewne myślą obrońcy dzisiejszego stanu rzeczy, bo inaczéj sobie téj sprzeczności wytłómaczyć niepodobna. Rewizya konstytucyi kantonalnéj jest wprawdzie także zastrzeżona, ale połączona z takiemi trudnościami i formalnościami, że przeprowadzenie jéj staje się *niepodobném*.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Z KRAKOWA.

Przeszedł wesoły i buczny karnawał, a z nadchodzącym postem zawitały, jak zwykle bywa pogadanki, i niewinne zabawy, urozmaicone to koncertami na skrzypcach panny Bierlich, to szaradami w obrazach z żywych osób, to jaką komedyjką odegraną po francuzku przez grono towarzyskie, to innemi niespodziankami, które najlepiéj świadczą, że w sposobie bawienia się, salony nasze zrobiły postęp.

Przyznam się, że to wcale niebywało ani zabawnie, ani dowcipnie, kiedy ordynkiem pozasiadały matrony, ordynkiem wyprostowane panny, a rzadkie grono mężczyzn skupiło się przy zielonym stoliku; wypiwszy herbatę i to co podano pochłonąwszy, trzeba było poprzestać na rozmowie urywkowéj podawanéj sobie do ucha; stąd panowała w salonie i cichość świątyni, i prawdziwa świątynia nudów.

Powinnyby salony tutejsze wystósować adres dziękczynny temu, kto pierwszy wprowadził jakąś rozrywkę obudzającą żywsze zajęcie, uszlachetniającą wieczorne zebrania się przez potrącenie uczucia artystycznego... Taki wieczór przechodząc mniéj jałowo, nietylko uprzyjemnia i zapełnia choćby jedną godzinę codziennego życia, ale pobudza umysł do szukania rozrywek mających wyższą przyjemność na celu. Kto wie, z czasem, mogą się urządzić tu i owdzie domowe teatra, gdzieby nietylko sceny, ale całe odgrywano sztuki; przytém obrazy z żywych osób przypominające piękne momenta z historyi lub utworów literackich; do wszystkiego domięsza się muzyka, śpiew, piękna deklamacya; a to już użyczy obfitego wątku do rozmowy, która może się przerzucać od najrozmaitszych przedmiotów z świata sztuki i nauk, do potocznéj pogawędki łatwo wywołującéj dowcip i dobry humor.

Umieć się bawić, jest cząstką i to niepoślednią umiejętności życia, téj nauki, któréj wzór zostawiła nam Grecya nieśmiertelna mistrzyni w dziedzinie sztuki i życia. Rodzaj i duch zabawy najlepiéj znamionuje stopień cywilizacyi i ukształcenia narodu. Założyłbym się, że błądzący po świecie Odysseusz, który

„Widział ludnych miast wiele i poznał ich obyczaje.“

nieinaczéj nabrał téj wiadomości, tylko udając się na miejsca zabaw publicznych i domowych. Jeżeli gastronomiczne przysłowie twierdzi: powiedz mi co jész, a dowiem się kto jesteś — tedy jeźli chcesz poznać naród jaki, lub miasto, spytaj: powiedz mi jak się bawisz, a dowiem się o stopniu twego ukształcenia? — Podróżny, któryby tę metodę przyjął, niezawodnie więcejby widział i mógł coś nowego powiedzieć, niż ten, który zwiedza muzea, biblioteki, stare ruiny, a oczu nieodrywa od swego Przewodnika. Jeżeli większą część mieszkańców znajdziesz jak boży dzień przy kuflu i szklance, albo przy zielonych stolikach, musisz być pewnym, że to kraj albo pustych marzycieli i gadaczy, albo ludzi upadłych sercem i myślą, którzy do walki z fortuną wyprowadzają resztę swych sił i namiętności. Towarzyska zabawa staje się tam coraz obciejszą, przez rozdział jaki następuje między jedną a drugą płcią. Taki tryb, bardzo mało przyczyniając się do rozwinięcia prawdziwéj cywilizacyi, i umiejętności życia, sprowadza obyczaj szorstki, osłabia węzły rodziny, a ognisko domowe, które powinno mieć swoje niewzruszone i wiecznie czuwające penaty, zamienia na koczowniczy namiot. — Niektórzy dostrzegacze zauważali, że życie polityczne odrywa od domu; wszyscy wtenczas dom poświęcają dla publiki; ależ z drugiéj strony niemożna powiedzieć, żeby przodkowie nasi także publiką nieżyli, a przecież towarzyskie i domowe węzły, trzymały się jeszcze tak silnie. Bawić się umiano z ową staropolską gościnnością i wylaniem, z humorem jowialnym, choć może zbyt hałaśliwie i bardziéj jak na obóz niż na salon przystało. Zmieniły się czasy: owych dworców, kleconych jakby umyślnie na pastwę miecza i tatarskich płomieni, niestało — każdy usiłuje mieć, jeżli nie pałac to jakąś willę we włoskim guście, a zawsze salon, świecący, wywoskowany, po którym niepłyną już strugi węgrzyna... stąd też i rodzaj zabawy inny; owa cielesna rubaszność potrzebująca grzmiącéj kapeli, stentorowych piersi, huku moździerzy, i szczęku karabel, przeszła w coś, mniéj szorstkiego, jakby w kobiecość delikatną, wykwintną, eteryczną, duchową.... Nic dziwnego, że i rodzaj naszych zabaw w tym się wyrobił kierunku — chodzi tylko o to, byle te zabawy miały tak odrębną cechę, takie życie, taki humor, taką serdeczność, taką wreszcie wesołość, jeżli ten wyraz nie jest anachronizmem, jaka znamionowała naszych ojców, którzy jeżli nie tak szczytnie i rozumnie jak Grecy, ale zawsze umieli się bawić w bojaźni Boga i miłości ludzi.

Bądź jak bądź, dawno już niebawiono się w Krakowie jak w tym roku; pomimo kilku przykrych chwil, z powodu owego zbrodniczego zamachu, który napełnił umysły przerażeniem i smutkiem, szczęśliwy powrót do zdrowia N. Monarchy, przywrócił ruch i wesołość w towarzystwie, pragnącém żyć w spokoju i w pewności jutra. Szczęśliwi też nazwać się możemy, że od nas odleciały te wszyst-

Konstytucya federalna stanowi, że każda konstytucya kantonu może być zmieniona i przeistoczona gdy tego żąda większość, w kantonie Fryburga, były petycye, było zgromadzenie w Posieux, były wybory federalne w których sam naczelnik rządu dzisiejszego przepadł, były wreszcie wybory gminne zupełnie rządowi przeciwne. Słowem wszelkiemi środkami legalnemi okazano i dowiedziono, że większość jest zupełnie nieprzychylna rządowi, to wszystko się na nic nie zdało, bo rząd z radykałów złożony postanowił, bądź co bądź uszczęśliwiać obywateli kantonu Fryburgskiego.

Tyle o kantonie Friburgu; wieleby także o innych kantonach ciekawych uwag zrobić można, które zupełnie w tém samém świetle okazują rządy radykalne. W pięknéj i bogatej Genewie bywali u rządu ludzie do dawnych i zamożnych familii mieszczańskich należący, odznaczali się miłością i poświęceniem dla dobra publicznego, sprawowali urzędy bezpłatnie i nagromadzili dosyć znaczny skarb narodowy; gdy tak nazwani liberaliści przyszli do władzy nietylko że znaczne sobie kazali płacić pensye, ale niebawem wszystkie fundusze i zasoby zmarnowali i roztrwonili, i naczelnik ich pan James Fazy, kazał sobie niebawem udzielić na własność znaczny kawał gruntu przy samém mieście, niemałą mającego wartość, jako nagrodę jego zasług obywatelskich. W kantonie Valais, widzimy zdzierstwa, konfiskaty i proskrypcye najohydniejsze a przytém rozproszenie grosza publicznego; toż samo innych kantonach. Znamiona, które we wszystkich kantonach bez wyjątku u panujących liberalistów spostrzegamy, są chciwość urzędów i dostojeństw i rzucanie się bezwstydne na grosz publiczny.

Jeżeli jeszcze u poczciwych ludzi widzimy sympatye dla koryfeuszów tego stronnictwa, to zaprawdę mają oni wiarę lepszego losu godną i życzymy im z serca, ażeby podobnych nieprzechodzili doświadczeń.

Korespondencya Czasu.

Z Podgórza karpackiego 14 marca.

Mówią niektórzy (ale to kłamstwo), że Śty Kryspin kradł skórę, aby darmo z niéj ubogim obuwia robić; gdyby to była prawda, nie byłby świętym, ale złodziejem, bo cel nie uniewinnia środka. Czytając list z Paryża z 3 marca (obacz *Czas* z dnia 9go marca r. b.) mimowolnie przypomniała mi się powiastka o Śtym Kryspinie, gdyż autor tego listu, widoczne, aby nas poprawić, i to w najlepszym celu i najlepszéj wierze, tak prawdę przesadził dając nam we Francuzach ochydny przykład wszystkich wad, a w Anglikach piękny wzór wszystkich cnót, iż sądzę, że sprawiedliwość wymaga sprostować nieco tyle stronnicze wyroki.

Przedmiot, niby, tego listu jest — w braku nowin — porównanie cywilizacyi angielskiéj z francuzką. Pytając się co jest cywilizacya? szanowny korespondent przytacza zdanie uczonych berlińskich, którzy cywilizacyę zasadzali na liczbie posiadanych i czytanych książek; przypomina mi to owych komisantów podróżujących, którzy szacunek i uszanowanie swoje dla rodzin, które odwiedzają, stosują do ilości i jakości win, przez nie zużytych. Wyrachowanie zaś, które szanowny korespondent przytacza, iż wypada na jednego mieszkańca książek w Anglii 53 — w Rosyi 80 — w Belgii 100 itd. itd. wydaje mi się być facecyą, ale nie zabawną.

Wśród rozumowań nad cywilizacyą, przychodzą, — jak Piłat w Credo — nieszczęśliwe modne salony warszawskie, by oberwać jedno więcéj z tych kopnięć nogą, które od lat wielu w każdéj teatralnéj sztuce, w każdem nowomodnem romansie, w każdéj książce niby moralnéj, tak jak *ex-oficio*, powtarzane być muszą. Te salony ściągnęły na siebie niechęć literatów, chyba dla tego, że się do nich nie wchodzi z cygarem w gębie, albo że zastępują dla młodzieży kawiarnie, karczmy, kluby i spiski; może dla tego, że czas odpoczynku i zabawy zamiast być kartom i rozpuście poświęconym, przepędzony bywa na przyzwoitéj, a czasem i korzystnéj rozmowie; albo że młodzi ze staremi mogą się tam wzajemnie poznać, że młodzież może tam godziwym sposobem zawiązywać stosunki, z których wynikają węzły małżeńskie. Zarzut, że salonowy świat tylko romanse czyta, jest zupełnie nie zasłużony; czytają je nierównie więcéj w pracowniach szwaczek, krawców, na wsi i wszędzie, gdzie nie łatwo o rozrywkę, a tam właśnie najgorsze czytają, a najlepsze mało znają; tam znajdziesz dziesięciu, którzy „Wiecznego Żyda“ czytali, nim natrafisz na jednego z „Listopadem“ obeznanego. Że są lepsze i gorsze salony, to prawda, ale w Warszawie i w naszym poczciwym Krakowie za jeden zły spotkasz pewnie 25 dobrych.

Rzuciwszy tradycyonalny i nieunikniony kamień na salony, jak starożytni pierwszy kubek napoju na ofiarę bogom rzucali, szanowny korespondent daje nam definicyę cywilizacyi: niepodoba mi się, ale też dokładna definicya tego wyrazu jest nie małem — i nie mojem — zadaniem, dla tego ją mijam i przystępuję do właściwéj treści listu szanownego korespondenta, to jest do porównania narodu francuzkiego z angielskim. Któż nie był we Francyi i któż nie był w Anglii, od téj pory co każdemu, kto ma choć tysiąc złotych w kieszeni i parę tygodni wolnego czasu, Paryże i Londyny stały się spacerem! Zdaje mi się, że o tém nie pamiętał szanowny korespondent, bo nam o nich mówi, jak gdybyśmy tam nigdy nie byli.

I ja — porzuciwszy na wsi kartoflane troski — kilkakrotnie posunąłem przejażdżki aż do brzegów Sekwany i Tamizy. Nie pójdę trop w trop za szanownym korespondentem: w krótkości powiem, że dzielę zupełnie jego sposób widzenia, kiedy uwielbia duch narodowy, miłość ojczyzny, swobody, organizacyę towarzyską i rządową, praktyczność i mądrość Anglików w prowadzeniu interesów krajowych; zgadzam się z nim niemniéj, kiedy mówi, że Anglicy mają wiele charakteru, a Francuzi mają go bardzo mało, i że ten charakter więcéj znaczy niż rozum i wiadomości. Dla jasności przedmiotu, muszę tu powiedzieć co rozumiem przez wyraz *charakter* (obym był szczęśliwy w téj definicyi!) Charakter jest to stałość i nieugiętość w zasadach i celu, tak jak upor jest to stałość i nieugiętość w nierozumowanéj swojéj woli lub kaprysie.

Dotąd zgadzam się z szanownym korespondentem, ale gdy przechodzi do życia prywatnego obu narodów, gdy okazuje nam życie prywatne Francuzów, jako łańcuch występków, jako ostatni stopień zniewieściałości i niemoralności, a Anglików jako zbiór cnót domowych i religijnych, o! wtedy niech mi wolno będzie przeciwko tym obydwom wyrokom, jak najmocniéj zaprotestować.

Ta protestacya musi się rozciągać i do płci pięknéj, która w sądzie szanownego korespondenta, dzieli los płci męzkiéj: i tak wszystko złe u Francuzek, wszystko dobre u Angielek. Inaczéj rzeczy widziałem na miejscu.

Angielki mają cześć przyzwoitości, co dobrze po francuzku daje się wyrazić przez *le culte des convenances*, i skoro te są święcie zachowane, mniejsza o resztę; u nich kobieta, z któréj ust wyszłyby słowa jak np. „spodnie, koszula“ byłaby straconą w opinii; ale pokazywać to, coby ta koszula zakrywać powinna, to jest obnażone piersi i plecy ledwo nie do połowy ciała, to zupełnie z przyzwoitością się zgadza: ilość przypadków miłosnych jéj reputacyi w niczem nie ubliża, póki trybunały i dzienniki o nich milczą. Francuzka zaś nie tyle dba o przyzwoitość, ile o uczciwość (podług nieśmiałego zdania mego i jedno i drugie jest dla kobiety potrzebne); w obu krajach bywają bardzo szacowne i cnotliwe kobiety; lecz podobno nic nie przesadzę, gdy powiem, że gęściejsze są kobiety bez cienia plamy, pełne uczucia, poświęcenia i prawdziwéj religii we Francyi, niż w Anglii. Nie mało jest wychodźców naszych, którzyby to świadectwo moje poprzeć mogli, doświadczywszy cnót tych żon, z któremi się połączyli we Francyi.

Religijność angielska, także mi do smaku nieprzypada, i w niéj jest więcéj przyzwoitości, niż ducha religijnego, a dość jest przypatrzeć się duchowieństwu angielskiemu, by słabe mieć mniemanie o jego świętobliwości; grubo płatni, doskonale jedzą i piją, dobrze jeżdżą na koniach i polują, tańczą, żenią się, nigdy nie poszczą, a modlą się bardzo mało, słowem jest to ideał próżniackiego i wesołego życia, tém przyjemniejszego, że kiedy chce, zawsze go na inny stan zamienić może. Daleko temu duchowieństwu do arcybiskupa Affre, albo do Siόstr Miłosierdzia i OO. Lazzarystów francuzkich; tak daleko jak niebo od ziemi!

Co do mniemanéj zniewieściałości Francuzów, dość się przypatrzyć jednemu pułkowi kiryssyerów, albo innéj broni, aby zaprawdę! mocno to mniemanie było zachwiane, jeżeli całkiem nie zniknie.

Niedzisiejsza już moda mięszania z błotem Francuzów i wszystkiego co jest francuzkie, bezpiecznie już ustaćby mogła; dostała się ona do nas od najbliższych sąsiadów, i mogła mieć swoje dobre strony, wytykając wady które u nas znajdowały naśladowców; ale najlepszą modą jest sprawiedliwość i prawda i to mię też spowodowało do napisania tych słów kilku.

Poznań 13 marca.

Korespondent wasz Berliński obszernie wam doniósł o interesownym wypadku w Izbie IIéj, tojest o przyjęciu poprawki posłów polskich, zastrzegających osobne prawa dla każdéj prowincyi co do ordynacyi gminnéj, powiatowéj i prowincyonalnéj. Trzech tygodni namysłu potrzebowała Izba, by zwalczyć wstręt swój do wniosku prawdziwie ogółowi użytecznego, li z powodu, że z polskiemi ukazał się podpisami. Ponieważ w ten sposób utrzymaną została część jedna artykułu 105go konstytucyi, przeto znów za 21 dni musi Izba IIga głosować, a następnie Izba Isza jeszcze dwa razy. Referat korespondenta berlińskiego o tyle jest tylko mylnym, że deputowany Morawski nie w Poznaniu, ale w Berlinie chorobą złożony, i dlatego niemógł powtórnie wniosku swego osobiście bronić, w czém go świetnie zastąpił A. Cieszkowski. — Minęła już w Berlinie tak dawniéj groźna kwestya Izby Iéj, i zupełnie według życzeń rządu w obu Izbach załatwioną została; nasi deputowani, z wyjątkiem p. Tacza-

---

kie burze polityczne, na które Kraków tylekrotnie bywał narażony, które go pozbawiały spokoju i wesela, że mu się nawet potańczyć ani zaśpiewać niechciało; lecz dziś, kiedy przeszłość w głąb się usunęła, i niejedno bolesne zatarło się wspomnienie, a do tego kiedy pewność indemnizacyi budzi w obywatelach otuchę, że otrząsną się z interesów, podźwigną gospodarstwa, które bez większego nakładu podźwignąćby się niemogły, jaki taki powtarza sobie z Wirgilim:

Pascite ut ante boves.... submittite tauros.

I wesoło karnawałuje licząc na bliską pomyślność.

Ależ z drugiéj strony niemożemy powiedzieć, żeby chęć zabaw, niemiała przytém moralnego a raczéj miłosiernego celu. Wesołość może być tylko wtenczas wesołą i niewymuszoną, gdy nam się nienawijają przed oczy obrazy niedoli i cierpienia, przynajmniéj nie tak gęsto, jak u nas w Krakowie, gdzie pomimo kilku dobroczynnych zakładów, zawsze jest tyle jeszcze biednych, że prawdziwie niewiedzieć co z nimi robić. Zastanawiając się nad przyczyną tak rozszerzonego pauperyzmu, możnaby niechcący podejrzywać samą dobroczynność, która im bardziéj się szerzy, tém i liczbę żebrzących pomnaża. Niektórzy zarzut ten usiłują udowodnić, twierdząc na pewne, iż przed zaprowadzeniem Towarzystwa Dobroczynności, niewidywano takiéj nędzy w Krakowie. Miałożby lekarstwo sprowadzać chorobę? Zostawiam rozstrzygnienie téj kwestyi ekonomistom politycznym, którzy, oby choć raz mniéj rozprawiali, a więcéj rozstrzygali.

Mimo pozornego lub niepozornego zarzutu liczne tego rodzaju zakłady świadczą tylko o miłosiernem usposobieniu Krakowian. Poczciwe ziarno miłości chrześciańskiéj, zasiane jeszcze przez Piotra Skargę, dotąd krzewi się bujnie i rok rocznie wydaje owoce. Jeden z takich zakładów utworzony przed parą laty przez dostojną damę i utrzymywany dobrowolnemi składkami, trafił prawdziwie w potrzebę społeczeństwa; rozumiem tu dom sierot, w którym znajduje się 18 dziewcząteк odbierających wychowanie na usposobione, pracowite i bogobojne sługi. Istoty te rzucone na bruk bez żadnéj opieki, powiększyłyby tylko liczbę zepsutych kobiet, gdyby je opatrzna nie zebrała ręka i niestarała się usposobić do czynnego i pożytecznego zawodu w życiu. Wszakże gdy zakład ten wymagający znacznych i regularnie wnoszonych funduszów, niemógłby się ostać przypadkowém miłosierdziem, przeto chcąc mu całoroczne przynajmniéj utrzymanie zabezpieczyć, postanowiono dać widowisko sceniczne przez amatorów, dołączyć obrazy żywych osób, zgoła zainteresować publiczność podobném, lubo mniéj świetném przedstawieniem, jakie w roku przeszłym przyniosło tak hojne korzyści Towarzystwu Dobroczynności w Warszawie. Już wszystko sprzyjało mozolnemu przedsięwzięciu; rząd krajowy udzielił pozwolenie, amatorowie przygotowali się do ról, inni do figurowania w obrazach — gdy tymczasem nieprzewidziana choroba kilku najgłówniejsze role mających osób, sprawiła odroczenie amatorskiego teatru aż do pierwszych dni po Wielkiejnocy. Najwięcéj szkodować mogą na tém sieroty, gdy znaczna część publiczności rozjedzie się na wieś; chociaż z drugiéj strony ani wątpić, iż z bliższych miejsc niejeden pospieszy, datkiem swoim powiększyć ofiarę na rzecz tak użytecznego zakładu. — W tychże czasach, lubo przed świętami ma się odbyć loterya fantowa, również na dochód Towarzystwa Dobroczynności. Słyszeliśmy, że fanty gromadzą się obficie staraniem dam dobroczynnych wyznaczonych na ten cel; zdaniem niektórych mają to być po większéj części fanty, które już figurowały na wielolicznych loteryach. W takim razie porównałbym je do dusz potępieńców w Dantoskiém piekle, które wiecznie w jednym krążą obwodzie a za krańce wychylić się niemogą. Byłaby to prawdziwa zemsta losu, gdyby ci co je ofiarowali, wygrali napowrót — za karę....

— Wiemy już co się święci z zabawami dobroczynnemi i niedobroczynnemi—rzekniecie czytelnicy znudzeni długim opisem — ale przecież cóż słychać w Krakowie z rzeczy poważnych? Jak kwitnie literatura, jak umiejętności i sztuka?

Żebym wam chciał odpowiedzieć żartobliwie, i zbyć ni tém ni owém — odpowiedziałbym: że mowy niema o kwitnieniu, kiedy nas zasypały takie śniegi, kiedy zamiast ogrzewającego promienia, wisi nad nami niebo ołowiane i mroźne dmą wichry.... Chciawszy zaś odpowiedzieć kategorycznie i ze znajomością rzeczy, odpowiedziałbym: Że różne przeróżne uczone i nieuczone dzieła mają wychodzić na widok publiczny, ale czy wyjdą? niewiem; nakoniec, że przypadające jeszcze w lutym publiczne posiedzenie Tow. Naukowego, nieodbyło się ani publicznie, ani prywatnie. Prace archeologicznego wydziału, ustały także; zdaje się iż członkowie onegoż wpadli na ślad jakiegoś wielkiego odkrycia — że niepotrzebni... Zawsze wydział ten postawił sobie monument posągiem Światowida, który aż tyle obudza w naszych sławianofilach zazdrości, że go *podrobionym* nazywają. *Wyprawa Igora* podrobiona, *Krolodworki rękopis* podrobiony, *Pasek* podrobiony... Czemuż sami nigdy nic *niepodrobicie*? tém podrobieniem zyskalibyście może większą sławę niż waszemi autentykami...

nowskiego, który też do naszych się nie rachuje pod żadnym względem, wstrzymali się tą razą od głosowania i to bardzo słusznie, bo kiedy nie widzieli możności ratowania choć w części zasady wyborów przy téj Izbie, co Księstwu prawem reprezentacya zapewniała, to niepozostało im nic innego do uczynienia, jak wstrzymanie się od głosowania; nie ich bowiem rzeczą, *à tout prix* robić opozycyą w Izbach berlińskich. Izby berlińskie dziwnie smutny przedstawiają widok: wejrzeć w stenografy codziennie, zawsze spotyka się dwóch mowców przy każdéj prawie kwestyi z sobą walczących: Gerlacha i Vinckego; dowodzi to, że reprezentacya pruska nie bardzo grzeszy wyższościami, mowcami, ale w takim razie lepiéjby zrobić *średnio-wieczne* sądy Boże, tych dwóch panów zamknąć, aby się przy każdéj kwestyi spróbowali kto kogo przegada — a resztę członków spokojnie do domów rozpuścić.

W téj chwili opowiadał mi jeden obywatel z pod Wolsztynia zdarzenie, któreby mogło obudzić podejrzenie, że władze nasze są w drodze nawrócenia się do katolicyzmu, bo już w czyściec uwierzyć musiały, w stosunek modlących się za dusze zmarłych, z temiż duszami; zdarzeniem tém jest szukanie w klasztorze Jezuitów w Obrze Darasza emigranta polskiego. Ponieważ jednak Darasz już przed kilku miesiącami umarł w Londynie, misyonarze innych dziś stosunków z nim mieć niemogli, jak modlitw za dusze w czyscu zostające. Dodać jednak wypada, że rewizyą tę odbył landrat z Wolsztynia z całą oględnością i delikatnością, cechującą człowieka dobrze wychowanego. Co do tego klasztoru w Obrze, zdaje się, że JW. arcybiskup niechce by był domem emerytów, powody ma bardzo słuszne, że emeryci przedewszystkiém potrzebują w miejscu pomocy lekarskiéj, apteki, czego w Obrze, wsi o milę od miasta oddalonéj mieć niemogą; jest więc mowa, że instytut emerytów w innym klasztorze w którym z miasteczek położonym, ostatecznie urządzonym będzie; w takim razie może Obra zostanie stałém mieszkaniem Jezuitów, którzy podobno niezadługo missye w kraju rozpoczną.

Nie opuszczając przedmiotu Obry, tylko że teraz zwracamy się do towarzystwa osuszenia bagien oberskich, dziwiło tu niektóre osoby, że wymieniając osoby, nielegalnie teraz jako komitet działające, wypuściliśmy nazwisko jednego z członków tegoż komitetu, pana Adolfa Potworowskiego. Otóż opuszczenie to z naszéj strony było rozmyślném, bo p. Potworowski niebył w kraju kiedy nielegalności nastąpiły, niemiał udziału w pierwszych obradach komitetu już na nielegalném obracającego się polu; po powrocie wezwany do obrad nie usunął się, aby z zwykłém mu poświęceniem w łonie komitetu w obronie prawa stawać, i ratować co można z pogwałconych praw interesantów.

Jędrzej Moraczewski, autor dziejów polskich, niebezpiecznie zachorował; mówią, o czém jednakże wątpimy, że broszura Mierosławskiego do choroby się przyczyniła.

Pismo Mierosławskiego, jak się trzeba było spodziewać obok ogólnego niesmaku, wywołało wielkie oburzenie w osobach dotkniętych osobiście; echo oburzenia tego widzieliśmy w gazecie tutejszéj, a obok tego w inseratach, p. Białoskórski wzywa o oddanie zagubionych swoich papierów, na mocy których jak się zdaje, myśli Mierosławskiemu odpowiedzieć.

Naczelny prezes wydał surowe polecenie śledzenia osób rozprzedających akcye komitetu demokratycznego londyńskiego, twierdząc, że na téj drodze ubogim nawet ludziom pieniądze wyłudzanemi bywają. My mamy lepszą opinią o kraju naszym, będąc przekonani, że ani tak niegodziwych ani takich półgłówków w nim nie masz, a jedno i drugie odezwa ta przypuszcza, raz przypuszczając, że akcye podobne sprzedawanemi są, powtóre, że biednym ludziom.

Z sprawozdania naukowéj pomocy za rok $18^{51}/_{52}$, następujące wyjmujemy data: Dochodu w ciągu roku było 8540 talarów 11 fenigów; rozchodu w tymże czasie 6651 tal. 24 srg. 6 fen. Młodzieży utrzymywało towarzystwo na uniwersytecie w Berlinie 3ch, w Wrocławiu 19stu. W gimnazyach: w Poznaniu 23ch, w Lesznie 9ciu, w Trzemesznie 4ch, w Ostrowie 8miu, w Chojnicy 1go, w Seminaryum nauczycielskiém w Poznaniu 45ciu, w Paradyżu 6ciu. Do wyższego przemysłu i rzemiosł się sposobiących w ogóle 4ch.

W ciągu roku z którego jest sprawozdanie, złożyło z stypendystów egzamina:

Na gimnazyalnych nauczycieli 2; na auskultatora sądowego 1; egzamin dojrzałości w gimnazyach 4; do seminaryum duchownego 1; przeszło do alumnatu duchownego 2; na nauczycieli elementarnych złożyło popis 25; na wyższego ogrodnika 1.

Rezultat kraj pocieszyć winien, do wytrwałości w składkach skłonić, co już zdaje się że nastąpiło, bo kwota składek wyższa jak lat ostatnich, mimo, że jeszcze bardzo wielkie zaległości są po powiatach, które ostatecznie może jeszcze do kassy wpłyną.

Wiedeń 14 marca.

ȭ Arcybiskup Milde i jenerał Haynau przenieśli się dziś rano prawie o téj saméj godzinie do wieczności. Smierć pierwszego poprzedziła kilkodniowa choroba, drugi umarł zupełnie nagle; jenerał Haynau był pozawczoraj na całéj uroczystości przyjęcia N. Pana, i wczoraj tańczył u hr. Bellegarde aż do późnéj nocy, żartując z młodzieży i licząc spokojnie na długie lata. N. Pan miał dziś być w operze, i chciał się ukazać potém na balkonie pałacu gdzie grać miała muzyka wszystkich pułków garnizonu. Dowiedziawszy się o śmierci dwóch swych wiernych i zasłużonych poddanych, postanowił wieczór przepędzić w domowem zaciszu. Jenerał Haynau miał już rozkaz powrotu do czynnéj służby.

Smierć księcia arcybiskupa zostawi długą w sercach całéj tutejszéj katolickiéj ludności żałobę. Byłto pasterz pieczołowity, staranny, dobry i przystępny. Wyniesiony pracą, nauką i zasługą z niskiego stanu w którym się urodził, do wysokiéj godności arcybiskupa, umiał śp. Milde jako człowiek i pasterz pogodzić ciągle uczucia serca z obowiązkami miejsca które zajmował. Brata swego, który aż dotąd jest introligatorem, widywał często arcybiskup przy swym skromnym warsztacie, i zasiadał on częściéj jeszcze między pierwszymi dygnitarzami w książęcym pałacu. Dla młodzieży szkolnéj, dla ubogich, dla stroskanych, śp. arcybiskup był prawdziwym ojcem. Wiadomo, że parafialna szkółka otworzyła pierwsze śp. arcybiskupowi do wyniesienia się wrota.

Było to w 1820tym, niepomnę już którym roku. Śp. Milde zajmował wówczas skromne miejsce proboszcza w okolicach Brünu. Cesarz Franciszek i Cesarzowa matka wracając z obozu pod Ołomuńcem, zatrzymali się przypadkiem w téj parafii i odwiedzili małą szkółkę. Ksiądz Milde katechizował zebrane w niéj dzieci w przytomności NN. Państwa. W kilka dni potém otrzymał tytuł kanonika i w 1834 był już biskupem. Pogrzeb tego czcigodnego prałata odbędzie się z odpowiednią uroczystością pozajutro. Nominacya tutejszego arcybiskupa zależy jak wiadomo od Cesarza. Niepewna jeszcze na kogo padnie wybór. Arcybiskupstwo ma 60,000 złr. dochodu i wspaniały pałac.

Przegląd Polityczny.

Konferencye celne otwarte zostały w Berlinie w sobotę bez żadnych formalności, bez zagajenia nawet, jakoby pokazać chciano, iż są one dalszym ciągiem konferencyj poprzednich, na czas jakiś tylko przerwanych. Na pierwszém posiedzeniu nic jeszcze ważnego nie przyszło pod obrady.

Na ostatniem posiedzeniu Izby wyższéj skończono rzecz o urządzeniu gmin wiejskich w ziemi nadreńskiéj, projekt rządowy przyjęty został prawie bez zmiany; najważniejszą z tych zmian jest usunięcie duchowieństwa od urzędów gminnych, mianowicie przełożonego gminy i ławnika.

Izba niższa przyjęła projekt rządowy względem sądów zbrodni stanu, wedle redakcyi komissyi.

Reprezentacya Bremy oświadczyła się za wyborczością żydów, lubo prawo powiada, że żydzi nie mogą zasiadać w senacie ani urzędów sędziowskich sprawować.

— Rząd szwajcarski zażądać miał pośrednictwa Francyi w sprawie z Austryą.

— Francuzkie i angielskie dzienniki nie doszły nas dzisiaj.

— W Rzymie odbył się d. 8go b. m. konsystorz, na którym mgr. Viala-Prela nuncyusz papiezki w Wiedniu i książę prymas węgierski Scitowski mianowani zostali kardynałami. Trzech innych jeszcze prałatów otrzymało palliusze kardynalskie.

Dziennik turyński *Parlamento* donosi, że policya florencka wydaliła z Toskanii jednego oficera angielskiego. Przybył on z Korfu i oskarżony był o zamiar założenia rewolucyjnego komitetu w Toskanie. Zowie się on Jerzy Crawford. Poseł angielski zaniósł reklamacyę, otrzymał wszakże odpowiedź, że konsul toskański na Korfu zawiadomił rząd, iż Crawford zamierza utworzyć komitet rewolucyjny. Wydalenie nastąpiło w rzeczy saméj mimo energicznéj protestacyi Crawforda.

— *Gaz. Augsburgska* mniema, że mimo załatwienia sprawy czarnogórskiéj musi przyjść do interwencyi rossyjskiéj na wschodzie w skutku zrezygnowania księcia multańskiego Gika, co wywołało niesnaski domowe w Mołdawii.

Do c. k. Prezydium krajowego we Lwowie wniesione zostały następujące składki na budowę kościoła w Wiedniu: Prezydent Izby handlowéj p. Singer 100 złr. p. Ostermann rotmistrz, hr. Alfred Potocki, Kasyno obywatelskie we Lwowie po 1,000 złr.

Wiedeń 14 marca. Nadchodzące ze wszystkich stron monarchii depesze donoszą o uroczystościach obchodzonych wszędzie z powodu zupełnego wyzdrowienia Cesarza Imci. Po wielu również stolicach zagranicznych odbywano dziękczynne z tego samego powodu nabożeństwa, a mianowicie w Paryżu, Berlinie, Frankfurcie, Rzymie, Florencyi, Modenie, Neapolu, po wszystkich prawie stolicach niemieckich, w Atenach i nawet na wschodzie, gdziekolwiek znajdują się kościoły chrześcijańskie.

— Berlińskie *Cor. Bureau* pisze z Wiednia, że wszyscy ministrowie austryaccy otrzymają na powrót tytuł prezydentów téj lub owéj nadwornéj Izby, i że w krótce zamianowanym będzie kanclerz dworu i państwa jak przed 1848.

— *Gaz. Tryestska* pisze: Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że ani w dniu 6, ani też 13ym tego nie popełniono zbrodni morderstwa w katedrze medyolańskiéj, zaczém wiadomość podana w tym względzie tak przez *Gazetę tryestską* jako i inne dzienniki do których takowa doszła z Medyolanu, sprostowaną być winna.

— Na jednéj z ostatnich konferencyj nauczycielskich w Wiedniu, uchwalono całkowite uchylenie kar cielesnych, a postanowiono używać nadzwyczajnych środków karnych w tedy tylko, gdy zwyczajne żadnego nie przyniosą skutku.

— W skutku wyższego polecenia, niższe władze polityczne mają dopilnować, aby we wszystkich gminach zaprowadzone były odpowiednie potrzebie miejscowéj magazyny zbożowe.

— Mennica wiedeńska bije teraz srebrne 10 krajcarówki, które niebawem w obieg puszczone zostaną, są one wielkości dawnych 5-krajcarówek. Biją również i dwódziestówki.

— Wieść głosi, że trzy nowe biskupstwa założone być mają w Austryi, wszakże nie wiadomo w jakiéj stronie monarchii.

— Czytamy w litogr. *Koresp. austryackiéj:*

Obadwaj komisarze, ze strony austryackiéj ppułk. Zaiczek (mylnie nazwany Zajączek) a ze strony rosyjskiéj pułk. Kowalewski przybyli jeszcze w lutym do obozu Omera paszy do Podgorycy i otrzymali od niego zapewnienie, że Czarnogóra już jest powiększéj części opuszczoną przez wojsko tureckie. Następnie stanął układ pomiędzy Mużyrem i pp. komisarzami, że wszyscy zakładnicy i jeńcy, jakoteż uprowadzeni do Carogrodu Czarnogórcy puszczeni będą wolno do domu. Tak też Czarnogórcy zwrócili działa zabrane w Zabliaku i pod Godinie. Prośba Omera, aby oba wysokie rządy mogły wyjednać na Czarnogórze, iżby mieszkańcy Spuża i okolic przyległych nie byli trapieni przy robotach swoich w polu, uznaną została jako na wzgląd zasługująca, i w tym względzie zarządzonem zostanie co należy. Wreszcie mieszkańcy nahii Piperi, mają być nakłonieni do zwrotu bydła zrabowanego na dniu 27 stycznia. Układ ten podpisany został przez Omera paszę i obu komisarzy i ci ostatni wrócili już dnia 6 b. m. z Podgorycy do Kataru. Odwrót wojsk tureckich zupełnie w téj chwili dokonany. Omer pasza zamierza tymczasowo trzymać załogi w Spużu i Podgorycy, a główną kwaterą stanąć w Skadarze. Wszakże byłoby teraz do życzenia, aby napady nieprzyjacielskie zaniehane zostały całkowicie przez Czarnogórców a żądanie to przedłożonem zostało księciu Danielowi w właściwy sposób.

Doniesienie telegraficzne o zupełnéj klęsce zadanéj Turkom przez Czarnogórców rozdrażnionych o zamordowanie jednego z jeńców grahowskich, ogranicza się, jak donosi *Gaz. tryestska* na napaści Czarnogórców, którzy tylną straż cofającego się wojska tureckiego zaczepili i zabrali około 100 namiotów, tysiąc worków, tyleż wojłoków i inne podobne przedmioty.

Tenże sam dziennik donosi z Cetinii d. 4go b. m. że pomiędzy mieszkańcami nahii Piperskiéj i Biełopawlickiéj z jednéj strony, a Turkami z drugiéj strony przyszło do utarczki, z powodu iż Turcy nie chcieli zwrócić uprowadzonych kobiet i dziewcząt. Przy téj sposobności Czarnogórcy zdobyli nieco koni, amunicyi i 200 wołów i dostali kilku jeńców. Bej Lessy (z Albanii) uchodząc ze swoimi zatonął w Moraczy wraz z 50 ludźmi.

— Wczorajsza Gazeta ogłasza rozporządzenie tyczące się ograniczeń wydanego w dniu 24 września r. z. patentu o broni w obrębie oblężenia Wiednia, z których ważniejsze są: pozwolenie na posiadanie broni udziela wyłącznie zarząd wojskowy, zaś na noszenie władza policyjna, jeśli pozwolenie posiadania broni zawiera zarazem pozwolenie na jéj kupno, w tedy sprzedający poświadczy na odwrotnéj stronie sprzedaż broni. Broń prywatna odebrana w r. 1848 nie zostaje nateraz wydawaną. Posiadanie broni bez pozwolenia, pociąga za sobą postępowanie sądu wojennego. Zarząd wojskowy może udzielone na broń pozwolenie cofnąć lub ograniczyć.

— Wedle ostatniego obwieszczenia składki na kościół doszły do summy 403,100 złr. 131 dukatów i td. Znaczniejsze dary wnieśli hr. Colloredo poseł w Londynie, książe Arenberg, książe Lamberg, biskup Nitrański Pallugyay, biskup Raabski Karner, bankier Epstein po 1000 złr. Jubiler Böhm gotówką 500 złr. i tylej wartości monstrancyę, arcyks. Maksymilian d'Este 6000 złr. książe Thurn Taxis 5000 złr. Pierwszy wykaz ogłoszony w Pradze zawiera 11,255 złr. w liczbie dawców wnieśli najwięcéj książe Kamil Rohan 5000 złr., książe Karol Auersperg 1500 złr. hr. Clam-Martinitz starosta okręgowy, hr. Bouquoy, hr. Erwin Nostitz, hr. Waldstein po 1000 złr. m. k.

Francya.

Paryż 12 marca. *Monitor* zawiera dzisiaj w części nieurzędowéj długi artykuł, w którym usiłuje wykazać korzyści dzisiejszego systemu wotowania budżetu. Podawszy następnie do wiadomości, że budżet rozchodów zredukowany został o 34 miliony, tak daléj rzecz prowadzi:

„Wielce jest wątpliwem, aby za dawniejszego systematu redukcya taka przeprowadzić się dała. Niemamy przykładu tego w przeszłości. Budżet, przedstawiany na początku każdéj sesyi, odsełany bywał komisyi, która przez trzy lub cztery miesiące roztrząsała najmniejsze jego szczegóły; ale w chwili wotowania, komisya miała przeciw sobie wpływ ministrów, którzy bronili swoich kredytów, i najczęściéj utrzymywali się przy nich.

„Jeśli komisya trwała w oporze swoim przeciwko gabinetowi, Izba spór rozstrzygała. Gdy chodziło o redukcyą armii lub marynarki, o jaką kwestyą robót publicznych i t. p. spór przybierał charakter polityczny, do którego ministrowie nieraz mieszali imie i wolą króla. Zawiązana w ten sposób dyskussya, prowadziła nieodzownie do przewagi większości, i budżet wzrastał coraz więcéj.

„Naczelnik państwa zaledwie mógł wiedzieć co się działo w Izbie. Ministrowie mówili mu: oppozycya chciała nas zwalić, zachwiać władzę królewską, aleśmy zwyciężyli. Tak więc rezultat sporu zamieniał się poprostu na tryumf powagi królewskiéj: niewidziano w tem nic więcéj.

„Cesarz niemógł przywracać tego smutnego doświadczenia. Chciał on, aby poważna dyskusya przeprowadzona została w jego obecności; słuchał i sam oceniał dowody za i przeciw; niechodziło tu o żadną miłość własną, ani o żaden ministeryalny portefeil; wszystkiemu przewodniczyła myśl jedna, myśl publicznego dobra.

„Scisły rozbiór budżetu przez radę stanu, pod okiem i z approbacyą Cesarza, nieuwalnia zapewne deputowanych Ciała prawodawczego od rozbioru równie sumiennego, ale ułatwia niezmiernie ich zadanie pokazując zarazem, że interes kontrybuentów, którego są stróżami, znajduje w osobie Cesarza i jego radzie gorliwych obrońców, równie jak pierwsi pragnących dobréj grosza publicznego administracyi.

„W ten to sposób ustala się wzajemne zaufanie i wypływająca z niego harmonia między wielkiemi władzami państwa, łącząca je w wspólnym celu, powszechnego dobra kraju.“

— Wspomnienie śmierci hrabiego Camerata, rozbudzone zostało dzisiaj nanowo, przez samobójstwo aktorki teatru Vaudeville, panny Marthe, która jak mówią, miała z hrabią stosunki. Wczoraj wieczór, pożegnała jednego ze znajomych swoich, mówiąc mu że dzisiaj odjedzie do Londynu. Tymczasem dziś rano, znaleziono ją w pokoju swoim nieżywą; asfixiowała się dymem węglanym. Zostawiła dwa listy, w których powody samobójstwa swojego podaje. Powszechne jest mniemanie, że powody te są w związku z katastrofą, która przed kilkoma dniami zasmuciła Paryż.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 marca. Po kilkodniowéj suchéj pogodzie, która zdawała się nam zapowiadać początek wiosny, mamy znowu od wczoraj zawieje śniégowe, już z tego powodu pruska poczta nie nadeszła.

— Z okazyi odbytego w Bochni w dniu 14 b. m. nabożeństwa dziękczynnego za wyzdrowienie N. Cesarza, księgarz tamtejszy p. Wawrzeniec Pisz ofiarował dla młodzieży gimnazyalnéj 50 egzemplarzy „Pieśni ludu“ w języku niemieckim.

— *Gaz. Pruska* donosi z Berlina: Nasza policya kryminalna wykonała w ciągu ubiegłego tygodnia nader zajmującą i skuteczną operacyę. Jeden z tutejszych tandeciarzy, który sam jeden zamieszkiwał w starym na pół zgniłym domu, podejrzywany był od dawna o przechowywanie kradzionych rzeczy. Nareszcie z powodu zakupna przezeń mało-wartego przedmiotu skradzionego, nastąpiło aresztowanie jego. Policya korzystała z téj sposobności dla zbadania tajemnic tego człowieka. Pochwycono go bowiem cichaczem, a miejsce jego zajął przebrany urzędnik policyjny. Tym sposobem dostało się w ręce policyi około 20 złodziei ze skradzionemi rzeczami. I tak raz przyszedł stróż kamieniczny i przyniósł skradzioną swojemu panu sztukę materyi, potém parobek browarny z kawałem miedzi, to wreszcie złodziéj z rzemiosła z rzeczami zabranemi przez wyłamanie drzwi. Słowem wyborna ta łapka dostarczała policyi materyału, zwłaszcza, że chwytano złodziei z wielką ostrożnością, pakowano ich do obszernych piwnic domu i dopiéro odprowadzano nocą do więzienia. W piwnicach tych zdarzył się jeszcze jeden wypadek, albowiem konstabl jeden, chcący zgłębić całe podziemie domu, uczuł naraz chwiejącą się pod nogami swemi ziemię i wpadł w podziemną jaskinię przykrytą ruchomemi drzwiami żelaznemi. Dla zbadania téj tajemnicy sprowadzono straż ogniową i po wydobyciu wielkiéj ilości rumowiska, znaleziono jeszcze jednę kondygnacyę podziemną, a pod nią resztki dawnéj studni. Z tego powodu krąży fałszywa wieść o odkryciu wielkich skarbów i nagromadzonych kości ludzkich.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 15 marca. Z Michałowic wielką ilość zboża dziś zwieziono, bo około 2500 korcy, a w całości około 3000 korcy było na targu. Kupujących znaczna liczba i dawano naprzód wedle cen dawnych, i około dwie trzecie tak sprzedano, w końcu żądano tylko cen powyższych, ale nie było spadku cen. Żyta sprzedano około 600 korcy po 7¼, 7½ do 8 złr. Pszenicy tyleż po 8¾—9½, a około 150 korcy najpiękniejszego ziarna sprzedano po 9¾ i 9⅞. Jaréj pszenicy również około 150 kor. po 9¼, 9½. Jęczmienia około 400 korcy po 6—6½, w końcu jęczmień nieco się zniżył, ale niewidocznie. Owies mocno poszukiwany i w cenie nie wzruszony. Do 200 korcy sprzedano po 4—4⅜ złr. Rychlik na siew dawano po 4¾, ale żądano na 5. Groch w cenie niezmieniony, lepiéj wszakże odchodził niż na ostatnim targu. Tak samo jagły.

Koński targ mocno zaopatrzony i na kupujących nie zbywało; ruch przeto był ożywiony i wiele koni płacono po 5 do 10 złr. wyżéj cen zeszłotygodniowych mianowicie na koniach roboczych.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dnia 15 marca 1853 roku.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	9	—	9	52½	—	—	8	52½		—	8	30
„ „ jaréj	—	—	9	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	7	45	8	—	—	—	7	30	7	—	7	15
„ jęczmienia	6	15	6	30	—	—	6	7½	—	—	5	52½
„ owsa rychliku	—	—	4	33	—	—	4	—	—	—	3	45
„ grochu	—	—	9	15	—	—	9	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	11	30	—	—	11	—	—	—	10	30
„ bobu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ koniczyny	30	—	34	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	4	45	—	—	4	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	7	—	—	—	6	22½	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	10	—	—	—	9	15	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	9	—	—	—	8	15	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana wagi krakows.	—	54	1	—	—	—	—	51	—	36	—	42
„ słomy „	—	—	—	52½	—	—	—	45	—	—	—	40
Gar. spirytusu z opłatą	—	—	2	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa marcow.	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	1	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	30	—	33	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	8	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	—	56	—	—	—	48	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	15	—	—	1	7½	—	—	1	—
„ tatarcz. całéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ przetartéj	—	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Pecaku	—	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	28	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki tatarczanéj	—	—	—	37½	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommisaryatu Targowego,

Delegowani Obywatele: *Karol Hoffmann.* *J. K. Knowiakowski.*

Kommisarz Targ. *Teofil Wesper.* *Siermontowski* Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 16 marca.* Metaliki 5-proc. 94 13/16. — Metaliki 4½-proc. 86. — Metaliki 4-proc. 76⅜. — 3-proc. z 1850 r. 57½. — 2½-proc. 48. — 1-proc. 19½. z ciągn. z 1830 r. 250, 302⅞. — Augsburg 109⅛. — Londyn 10 kr. 45. — Paryż 129⅜. — Akcye Bankowe 1428. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16. B. 116½. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 16go marca. Banknoty austryac. żądają 95½, płacą 95. — Pruski kurant ż. 102½, pł. 102⅙. — Ruble srebrem nowe ż. 100⅓ pł. 100. — Cwancygiery nowe ż. 104½ pł. 104. — Cwancygiery stare ż. 103½ pł. 103. — Imperyały ż. 34 9, pł. 34 6. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 12, pł. 19 9. 20frankowe ż. 33 6, pł. 33. — Listy Zastawne polskie żądają 101½ pł. 101¼. — Listy Zastawne galic. ż. 92½ pł. 92¼.

Kurs lwowski z dnia 10go marca. Dukat holend. 5 złr. 5 kr. Dukat ces. 5 złr. 9 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 1 kr. — Rubel ros. 1 złr. 45 kr. — Talar pruski 1 złr. 36 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr. — Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 92 złr. 30 kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. 93 kr. —.

Kurs giełdy warszawskiéj z dnia 11go marca: — *weksle:* Berlin 100 tal. 2-m. ż. r. 91 kop. 50 d. r. 9 1 k. 35. Gdańsk 100 tal. 2-m. ż. r. 91 k. 50 d. — k. —. Hamburg 300 b. m. k. 2-m. ż. r. 139 k. 95 d. r. 139 k. 35. Londyn 1 fut szt. 3-m. ż. r. 6 k. 22 d. — . — Paryż 300 frank. 2-m. ż. r. 74 k. 55 d. r. 74 k. 25. — Wiedeń 150 złr. 2-m. ż. r. 85 k. 50 d. r. — k. —. Wrocław 100 tal. 2-m. ż. r. 91 k. 35 d. r. — k. —.
Monety: — Imperyały ż. r. - k. — d. r. 5 k. 16.
Papiery: — Obligi skarbowe za 100 r. ż. r. — k. — d. r. —. k. —. Obligi skarbowe za 4% 100 r. ż. r. 91 k 91 d. r. 91 k. 88. Listy zastawne nowe za 100 ż. r. 15 k. 4 d. r. 15 k. 2 Obligacye udziałowe na 300 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Obligacye cząstkowe na 500 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp. ż. r. 21 k. — d. r. 21 k. —. Dowod. Kom. Certyf Likw. złp. 100 ż. r. — k. — d. r. 5 k. 85.

Kurs wiedeński z dnia 15go marca. — Metaliki 94⅝. — Nowa pożyczka. 85¾. — Akcye Banku wied. 1424. — Akcye kolei żel. szl. 244. — Agio od złota 14¼, od srebra 8½.

Kurs wrocławski z dnia 15 marca. Banknoty austryack. 93 7/12 ż. Banknoty polskie 98¼ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98½ ż. — Listy zastawne poznań. 4% 105 7/12 ż., dto 3½% 98 d. — Kolej Krak.-górno-szląs. 94¼ ż.

URZĘDOWE.

(234) **Obwieszczenie.** (3)

C. K. Notaryusz Miasta Krakowa, podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie strony interessowanéj, w dniu 17 b. m. i r. we Czwartek o godzinie 9 rano, w domu pod L. 15 przy Głównym Rynku, odbywać się będzie licytacya ruchomości po ś. p. Julii z O'Donellów Wąsowiczowéj pozostałych, jakoto: mebli, porcelany, naczyń kredensowych i kuchennych itp.

Kraków dnia 14 Marca 1853 r.

(234) *Sebastyan Korytowski* c. k. Not.

Inseraty.

N. 39. **RADA OGÓLNA** (239)

Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie.

Na zasadzie uchwały w dniu 18 Kwietnia 1852 r. zapadłéj, mającéj na celu ogłaszanie wszelkich darów i wpływów tak co do ilości jakotéż i natury funduszu na jaki przeznaczone zostają, Rada Ogólna podaje do publicznéj wiadomości, iż dochód z balu w d. 3 Lutego r. b. urządzonego, był następujący, mianowicie:

Za sprzedanych 499 biletów po złp. 4 . . . złp. 1996 gr. —
Odstąpiona należytość z strony Orkiestry c. k. pułku piechoty Barona Schönhals . . . „ 168 „ —
Razem złp. 2164 gr. —
Z któréj potrąciwszy wydatki kwitami usprawiedliwione za światło, druk biletów, afiszów, urządzenie toalety, obsługę, opłatę straży itp. w kwocie . . . . złp. 528 gr. 15
(w którą liczy się także należytość dla orkiestry w ilości złp. 168 jak wyżéj na przychód zapisana)
Pozostał czysty dochód w ilości . złp. 1635 gr. 15

Przeto Rada Ogólna przesławszy c. k. pułkowi piechoty barona Schönhals podziękowanie za bezpłatne udzielenie orkiestry i przyczynienie się w części do pomnożenia funduszu ubogich, Publiczność o tém zawiadamia, nadmieniając, iż summa powyższa złp. 1635 gr. 15 na stały fundusz zapisaną została.

Kraków dnia 6go marca 1853.

Prezes *K. Hoszowski.* — Z. S. *St. Rybka.*

Znaleziono książkę do nabożeństwa, a w niéj pieniądze. Właściciel zgłosić się zechce do Redakcyi Czasu. (244-1-3)

(172) W Wieliczce jest do sprzedania (3)

BUCHAJ

dwuletni, rosły, bardzo pięknéj rasy. Bliższą wiadomość powziąść można tamże w oberzy pana Karzweila.

Znaleziony został w Niedzielę **Pierścionek z brylantowy.** Prawy właściciel odebrać go może w domu pod Nr. 15 w Gm. VII. Piasek. (249-1-3).

(190) **W BIÓRZE** (2-3)

c. k. Towarzystwa Gosp. Roln. Krakowskiego

przy ulicy Szewskiéj N. 335/6.

nabyć można następujęce nasiona produkowane w kraju:

Trawa Tymoteusza (pleum pratense) korzec 130 fnt. wagi wied. 180 fnt. wrocł. netto złr. 40 mk. garn. złr. 1 kr. 15
Kostrzewa owcza (festuca ovina) . . . „ „ . „ 20
Mieszanka w któréj przeważa *Tymoteusz*, a w równych częściach *Miodawa* trawa i *mietlica* . . . „ „ . „ 30
Koniczyna biała . . . „ „ 1 „ . .
Mietlica pospolita (agrestis vulgaris) . . . „ „ . „ 30
Trawa miodowa (holcus molis) . . . „ „ . „ 15
Fasola piesza, siarczana . . . „ „ . „ 40
—— piesza, gliniana . . . „ „ . „ 32
—— dziad rudy . . . „ „ . „ 32
—— dziad czarny . . . „ „ . „ 32
—— perłowa . . . „ „ . „ 32
—— piesza wcześna . . . „ „ . „ 40
—— mieszana w różnych gatunkach . . . „ „ . „ 40
—— piesza nowa, późna . . . „ „ . „ 40
Wyka szara, erfurcka . . . „ „ . „ 24
Żołądź z okolic podgórskich, z gruntów glinkowych . . . „ „ . „ .5
Orkisz (Anat Gerste) oryginalnie sprowadzony i przyswojony . . . „ „ . „ 25

☞ Nasiona te na żądanie mogą być pocztą przesłane po cenach powyżéj wskazanych z dodatkiem po 3 kr. mk. za opakowanie przy każdym garncu.

MIESZKANIE na piętrze, świeżo odrestaurowane, z 4ch pokoi, garderoby, kuchni i piwnicy składające się (może być stajnia i wozownia), jest do najęcia od 1go kwietnia lub zaraz, w gm. VI. N. 9/8 przy Stradomiu w ulicy Śtéj Agneszki. — Przy tym domu jest w tym czasie do wynajęcia **ogród** warzywny i owocowy, przeszło mórg 1½ obejmujący, obmurowany. — Wiadomość bliższa u właściciela domu. (198-2-3)

JAWOROWSKIE SZYNKI WĘDZONE dostać można funt po 28 groszy w handlu **Ant. Dobrzańskiego** w Rynku głównym. (241-1-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
15	2	27" 4''' 982	+ 0° 4	1'''. 87	wschodni średni	pochmurno	śnieg		
„	10	„ 3 847	— 0° 8	1 69	„ „	„		+0°9	—1°6
16	6	„ 2 671	— 2° 5	1 59	wpnwschodni „	„	śnieg		

(243) **TEATR.** (1)

Dziś pierwszy raz nowa oryginalna komedya przez autora „Anglika“ napisana, pod tytułem

„Detaxacya“

zakończy oryginalna komedyo-opera L. A. Dmuszewskiego

„Szkoda wąsów.“

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CHAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.